

Moje przerycie wojenne.

Sdy Niemcy uciekali przed wojskiem
Sowieckim, to ja się bardzo bałam wojny.
Zaczęłam pomagać babci pakować
odzieniu i narzynie, za jakie parę godzin
zaczęliśmy uciekać z Kujenką i z matką
Marysią na kolonję. Sdy zaczęliśmy
zaraz zaczął się front poszliśmy
do okopu nad okopem zaczęli
gwizdać kule. Była tam starsza
kobieta ona przyniosła mi dwie
obronki Matki Boskiej i zaczęliśmy
się modlić, i prosić o zwycięstwo przerycie
wojny. Aż wreszcie zaczął padać
deszcz, że aż zaczął przeciekać
przez wierzele, a wreszcie zaraz
uciekaliśmy do stodoły. Zobaczyliśmy
że Wisznice się pali ja byłam
już pewna że nasz dom się pali
i nasze całe zabudowania. Pam Bug

dał że nasze zabudowanie nie 331
spaliby się, tylko spaliby się trzy
baraki i drzannica która stała
koto kociota jeszcze nie skamionego,
Rano już jak przyszedłam do Wisznice
to już były Sowici i był bardzo
smród że nie można było chodzić
po ulicy, w naszym domu było bardzo
dużo pierzy, słomy i bardzo dużo
rujnego śmiecia.

Brichówna Regina Kl IV.
Pow. Włodawa